№ 13. Tarnobrzeg, dnia 24 lipca 1927 Rok I.

WIEŚCI NADWIŚLAŃSKIE

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY DLA LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena 20 groszy.

Prenumerata w Polsce: Rocznie 8 zł. Półrocznie 4 zł. Kwartalnie 2. zł. **W Ameryce:** Rocznie 2 dol. **We Francji:** Kwartalnie 10 fr.

Redakcja i Administracja: Dzików p. Tarnobrzeg, dom p. Jana Słomki (starszego).

PIEKĄCA SPRAWA.

REFLEKSJE.

Nadszedł czas wakacji, czas dwumiesięcznej przerwy w nauce, a zarazem czas wytężonej pracy rolnika... W chwilach wolnych od pracy, warto, otarłwszy z potu czoło podumać nad sprawą ważną niezmiernie, nad sprawą regularnego posyłania dzieci do szkoły. Niejednokrotnie wydać się może, że rezultaty pracy gorliwej nauczycielstwa w szkole nie są takie, jak byćby mogły. Gdy jednak zadałby sobie kto trochę trudu i przejrzał „Wykazy uczęszczania do szkoły" czyli tak zwane „Wykazy frekwencyjne" zdumiałby się ujrzawszy olbrzymią wprost ilość opuszczonych dni nauki szkolnej. Nie trzeba tłómaczyć, że opuszczenie kilku nawet dni, w których przecie zawsze przerabia się nowy materjał, fatalnie wpływa na rozwinięcie się szczupłej wiedzy dziecka, a cóż dopiero mówić, gdy tych dni jest 30 i 40 i nawet 60 na jedno półrocze szkolne!! Doliczywszy do tego niedzielę, święta i obchody narodowe, konieczne zresztą dla rozbudzenia w dziecku uczuć najświętszych, nie zdziwimy się, że dziecko będąc obecne kilkanaście dni na nauce, mało, albo i nic nie skorzystało. W zimie, gdy rodzice chętnie wysyłaliby swe dzieci do szkoły, bo jak jedna gospodyni mówiła: „tyla z tym drobiem spokoju, co siedzi toto we śkole, niech sie ta z tem i pani troche na ugania"—staje często na przeszkodzie brak obówia i ciepłej odzieży, o której nie pomyślano wcześniej, z powodu istotnego ubóstwa naszych wiosek. Aż żal zbiera, gdy się patrzy jak te maleństwa często w podartych, zaciasnych, lub też ojcowskich butach, okutane w różne kabaty i chustki brną przez zaspy śniegowe, zacierając sine z zimna ręce i płaczące nawet niekiedy. To, da Bóg, gdy wraz ze wzrostem oświaty wzrośnie dobrobyt zmieni się zczasem. Zato wiosną, latem, czy jesienią jakże ciężkie jest położenie nauczyciela, który istotnie pragnie dzieci czegoś nauczyć. Dzisiaj pokazał się Stach i Janek, a niema Franka i Agaty — Wczoraj była Kasia i Józek, ale nie przyjdą jutro bo będą paść krowy. Nazajutrz Władek, czy Antek pomagają poganiać, Zosia „musi pilnować chałupy, bo mama poszli do miasta" — Karolka „bawi dziecko" — Stefan z ojcem pojechał do lasu, Staszka gęsi pasie. I tak ciągle — ciągle na zmianę. Co raz to inne dzieci przychodzą by pokazawszy się raz w szkole, znów z tydzień „paść krowy." —

Dziwią się potem ludzie, że dziecko chodzi dwa lata do szkoły a mało umie, a za to wyzywać potrafi niezgorzej. Dokąd gmina nie ustanowi obowiązkowo stosownej ilości pastuchów, dokąd dzieci większą część czasu spędzać muszą na pastwisku, tej częstokroć akademji zepsucia, dotąd szkoła nie potrafi wiele dobrego zdziałać. A dodać do tego jeszcze zły wpływ środowiska, w jakiem dziecko rośnie!!! W kościele i szkole słyszy dziecko, że grzechem i wstydem jest kraść.— W domu niestety jakże często uczą go nieszanować cudzej własności. Szkoła karze surowo wyzwiska, czy obelgi jakiemi obrzucają się niekiedy dzieci. W domu te same wyrazy słyszy z ust starszych, których przecież i Kościół i Szkoła każą szanować. I tak ciągła rozbierzność — ciągłe tarcia, które muszą ujemnie wpłynąć na moralny i umysłowy rozwój dziecka, tego przyszłego obywatela, czy obywatelki kraju. — A inne smutne przykłady? Szkoła uczy, że alkohol i tytoń, niszczą wszelkie, a zwłaszcza młode, nierozwinięte organizmy. W domu ojciec, gdy zadowolony z syna da mu często „popalić" albo jeśli się trafi jaka rzadka domowa uroczystość, to i „słodkiej" skosztować pozwoli. — A potem, na pastwisku rozbudzają źli towarzysze zarodki złego — Teraz — w czasie dwu

miesięcy wakacji postanówmy w imię dobra własnego i dobra dzieci, posyłać je regularnie do szkoły, by mogły korzystać w pełni z dobrodziejstw nauki a w życiu całem służmy im zawsze dobrym przykładem, pomni na święte słowa Zbawiciela „ktoby zgorszył jednego z tych maluczkich, godzien jest by mu kamień młyński przywiązano do szyi i rzucono w głębokości morskie". —

Nie rozdźwięki, nie wykłamywanie się od obowiązku posyłania dzieci do szkoły — ale nawet chwilowa ofiara, zaufanie do szkoły i wspólna, zgodna praca tych trzech czynników, **Kościoła, Rodziny i Szkoły** rozkrzewią zdrową oświatę i rzucą trwałe fundamenty pod silne moralnością, dobrobytem i wiedzą swych obywateli -- potężne **Państwo Polskie.**

Mokrzyszów w czerwcu 1927.

J. Imielanka.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Wieści Nadwiślańskie".

Potrzeby żeglugi.

Sprawa uregulowania Wisły, tej jednej z główniejszych arterji naszego życia gospodarczego, pozostaje, jak dotychczas, ciągle na martwym punkcie. Nie uwidocznia się planowe poczynanie w tym kierunku. Nie można bowiem liczyć za nie coroczne wzmacnianie jakiegoś więcej lub mniej zagrożonego, brzegu, które się przeprowadza po większej części ze szkodą dla przeciwległego brzegu.

Nie sposób tu zająć się drobiazgowo tą kwestją, lecz dla zorjentowania się w sytuacji wystarczy chociażby jeden zasadniczy przykład (jest ich tysiące), jak dalece ta sprawa jest niedoceniana przez odpowiednie władze, a nawet lekceważona, pomimo jej doniosłego znaczenia dla życia handlowo-gospodarczego.

Na pograniczu b. Królestwa Polskiego i Małopolski zach. lewy brzeg Wisły, którego rząd rosyjski, ze względów strategicznych i politycznych, nie chciał doprowadzić do porządku, jak to z prawym brzegiem uczynił rząd austrjacki — pozostał po dziś dzień w opłakanym stanie.

Sytuacja pogarsza się z każdym dniem, albowiem Wisła, nie mogąc nadal wylewać na dolinę małopolską, przesuwa swe koryto na stronę ziemi kieleckiej; obrywa lewy brzeg miejscami bardzo wysoki i stromy, przez co ten, obsuwając się, zasypuje głębie i tworzy coraz to większe mielizny. Poza tem wylewy znoszą pastwiska, sady, nieokiełznany prąd wody znosi z trudem wybudowane, dzięki prywatnej inicjatywie, tymczasowe tamy nadbrzeżne i zagraża plantacjom wikliny, a w wielu przypadkach nawet całym gospodarstwom. A jest to połać, należąca do najżyźniejszych w kraju: czarnoziem proszowski, bogate ziemie pinczowskie, niedaleko Krakowa i zagłębia węglowego, połać, która powinna być jednym ze śpichlerzy Rzeczypospolitej

Tymczasem nietylko odczuwa się w niej brak kolei żelaznych i dróg bitych, ale jedyną drogę komunikacyjną — Wisłę — zaniedbuje się i unieprzystępnia.

Wobec takich warunków komunikacyjnych nie jest do pomyślenia zorganizowanie jakiegokolwiek prawidłowego życia gospodarczego. Każda odstawa, czy przywóz związane są z olbrzymiemi kosztami, powodują nadmierne zniszczenie inwentarza transportowego.

Zasobne gospodarstwa, położone nad rzeką, lub o kilka kilometrów od niej, nie mogą korzystać z jedynej arterji przewozowej (do kolei po niemożliwych drogach mają od 20 do 45 klm.), upadają lub walcząc z piętrzącemi się trudnościami — zamykają ze stratą swe bilanse handlowe. I znowu marnuje się dobro Rzeczypospolitej, jej obywateli.

W podobnem położeniu znalazło się prawie całe powiśle, najbardziej jednak odczuwają to ziemie położone między Koszycami a Puławami, gdzie wprost fantastyczne wytworzyły się stosunki.

Zanim nastąpi planowa regulacja koryta Wisły, już samo umocnienie lewego brzegu naprzeciwko dawnego zaboru austrjackiego niewątpliwie przyczyniłoby się do znacznej poprawy warunków spławu.

Zdawałoby się, że od chwili, kiedy Wisła przestała być w swym górnym biegu rzeką graniczną, sprawa jej regulacji nastąpi niezwłocznie, niestety jednak żadnych prac w tym kierunku nie przedsięwzięto, a czas żeby czynniki kierownicze przypomniały sobie o tej, murem chińskim, niedoprzebycia odciętej a tak żyznej i nadającej się do przemysłu rolnego części kraju.

Ignacy Mrozowski.

O stanie rolniczym i doli ludu wiejskiego w Polsce.

(ciąg dalszy)

4. Zagrodnicy.

Wskutek zakładania gospodarstw folwarcznych nie wydzierżawiali już dziedzice nowych łanów kmieciom, gdyż chodziło im o to, żeby jaknajwięcej gruntów obsiać na własny rachunek. Było więc coraz mniej łanów kmiecich, synowie kmieci musieli się coraz częściej dzielić ojcowskim łanem, po dwie i trzy rodziny kmiece siedziały już na jednym łanie, rodzice z żonatymi synami, bracia z braćmi, zwiększała się coraz więcej ilość bezrolnych, szukających utrzymania przy rolnictwie.

Zgłaszającym się bezrolnym nie wydzierżawiał dziedzic nowych łanów, lecz przyjmował ich na stałe do robót folwarcznych, dworskich. Ofiarował im całe utrzymanie t. j. dawał małe gospodarstwo własne, stawiał dla nich zagrody, a oni zobowiązywali się za to pracować przez dwa dni w tygodniu.

W ten sposób powstała nowa warstwa wolnych zagrodników, których stosunek do właściciela folwarku polegał na dobrowolnej umowie. Ilość zagrodników, mnożyła się szybko. Niejeden syn kmiecy musiał pójść na zagrodnika, gdy rodzina była zbyt liczna, gdy nowego łanu nie można było dostać, a nie stało odwagi i przedsiębiorczości szukać szczęścia w innej stronie, na jakiej woli.

5. Chałupnicy.

Mieli właściciele ziemscy do uprawy folwarków jeszcze jeden rodzaj pracowników a tymi byli chałupnicy. Ci nie dostawali od dziedziców gospodarstwa własnego, tylko chałupę i niewielki ogród koło niej, a za to odrabiali jeden dzień w tygodniu i ci stanowili również nową warstwę wśród ludności rolniczej.

Pańszczyzna w Polsce nie była wcale oznaką poddaństwa lecz była tylko sposobem uiszczania się z należytości dzierżawnej przez robociznę, była to dzierżawa na odrobek i nic więcej. Kmieć wobec dziedzica był i nadal dzierżawcą gruntów i posiadał zupełną wolność osobistą. Grunt, na którym siedział, stanowił stałą, wieczystą i dziedziczną dzierżawę, której dziedzic nie miał prawa wypowiedzieć, a mógł ją tylko wykupić.

Kmieć gospodarował samodzielnie na roli i nie składał ze swej uprawy panu żadnego rachunku. Nie wolno było dziedzicowi uszczuplić samowolnie gruntu kmiecego, a jeżeli się o to pokusił, mógł go kmieć zaskarżyć do sądu ziemskiego o naruszenie granic.

Grunt wzięty niegdyś w dzierżawę na odrobek przez kmiecego przodka, przechodził nieuszczuplony z pokolenia na pokolenie. Cały majątek kmiecia przechodził na jego dzieci. Zboże sprzedawał albo dziedzicowi, albo kupcowi z miasta. Dziedzic nie mógł samowolnie karać kmiecia, do tego służyły sądy sołtysie. Wolno było kmieciom w roku zabrać z lasu dworskiego pewną liczbę sztuk drzewa na naprawę budynków, pewną ilość fur drzewa lub gałęzi na opał, liści na ściółkę dla bydła, miał też także prawo pasać na pastwiskach dworskich pewną liczbę sztuk bydła rogatego, koni, świń i owiec. Kto był pracowity, gospodarny i oszczędny, mógł się zbogacić, bogaty kmieć trzymał sobie komornika, tak samo, jak dziedzic zagrodnika i wysyłał synów do szkół. Kto miał pieniądze, mógł nabyć ziemię na własność.

Za króla Stefana Batorego nobilitowano t. j. nadawano szlachectwo kmieciom, jeżeli cnotami i szlachetnem życiem się odznaczali, wogóle, jeżeli w czemkolwiek się odznaczyli, zdarzało się nawet, że całe wsie nobilitowano od jednego razu.

Nie było więc za czasów pańszczyźnianych ucisku ludu wiejskiego. Trafiały się tu i ówdzie nadużycia ze strony złych dziedziców lub ich włodarzy (po naszemu rządców i ekonomów) że się w czasie roboty na dworskich łanach, szorstko z kmieciami obchodzili, ale nie można tego żadną miarą wyszczególniać i obwiniać o nadużycia wszystkich dziedziców wogóle, bo to byłoby wobec niezbitych faktów historycznych niesprawiedliwością. (c. d. n.)

BŁOGOSŁAWIEŃSTWO

w dzień pogrzebu Juljusza Słowackiego

Wzieliście prochy moje, o radości!
Z dalekiej Francji gwarnego cmentarza.
Do Polski wraca proch. Wy, sercem prości
Mówiąc, że prochy wracają Mocarza
Hołd mi składacie. I me białe kości
W hebanie kryjąc, jak do relikwiarza
Szliście do trumny mej, promienni cali
I tak dostojni, jak anieli biali...

Rydwan, zdobiony królewską purpurą,
Wiózł trumnę moją z garścią prochów małą.
Rumaki białych grzyw świeciły chmurą,
Lecz w trumnie serce me martwe nie drżało,
Bowiem nie było serca. Bo z wichurą
Dawno do Polski smętnej uleciało
Szlakiem obłocznym... I było wciąż z Wami,
Choć Wyście o tem nie wiedzieli sami...

Nieraz—bywało, rumieniec czerwony
Wstydem Wam palił czoła; boście czuli,
Że duch mój, męką życia udręczony
Do Polski wrócił już, lecz ciało tuli
Grób zimny, w obcej ziemi wyproszony...
Więcejście w słowach mi nimb chwały kuli
Czekając aż Wolności błyśnie zorza,
By prochy moje sprowadzić z za morza.

Wyście czekali; Mój proch leżał senny,
Ale duch błądził pomiędzy wątpiące,
Szukając duchów wśród męczarń Gehenny,
I zrozpaczonym kazał wierzyć w słońce
Lejące z nieba blask życia promienny...
I wiązał struny lutni, tak, że mrące
Serca, stawały się jak harfy złote,
Grające o Wolności pieśń—tęsknotę.

A lata szły i szły... Ja serca kruszę
„Testament mój” się stał zarodzią Czynu,
Me słowa — śpiące Wam budziły dusze,
„Targały wnętrza trzew” i głosem: Synu!
„Broń Matki”! — w wojny zawierusze
Zwycięstwa wieńce Wam kładły z wawrzynu

Na czoła... Ziemia zdumiała się cała
Że naród mój — niezłomnym — jest jak skała.

Bóg Wam pozwolił powstać. Wolność miła
Znowu Wam świeci gwiazdą brylantową
A wolnej Polsce uboga mogiła
Moja i lira strzaskana nad głową
Martwą mą, ciągle nocami się śniła
I moje niegdyś powiedziane słowo:
„Umrą wygnani — to naród wysyła”
„Posłów — zapraszać, niech wróci mogiła”.

Więc proch mój wrócił... Pogrzeb królów miałem,
Trumnę — w wawelskich podziemiach złożono.
Dziś jestem z Wami i duchem i ciałem,
Które wróciło na Ojczyzny łono.
Garścią popiołów i kości się stałem,
Lecz duch mój dalej mocą niezwalczoną
Walczy, a widząc w Polsce pokój Boży
Ani już lęka się, ani też trwoży...

Będę tu ciągle. — Lecz biada Wam! biada!
Jeśliby zczeznął pokój między Wami!
Jeśliby znowu zawiści twarz blada
Błyskała gniewem i walk piorunami
Raziła — już nie lud mój, ale stada
Szalone — i krwi bratniej lała morze...
Wtedy zajęczałbym: „Smutno mi Boże”!

Lecz wierzę mocno, że powrót piopiołów
Doczesnych moich do wolnej Ojczyzny
Początkiem będzie Wam zbożnych mozołów
Łączących dusze i gojących blizny
Niesnasek dawnych, zmieni Was w aniołów
Mocy i hartu i ducha tężyzny,
Oddanych Polsce i ojczystej sprawie...
Więc Wam—z za grobu—Król—Duch błogosławię!

czerwiec 1927. *Jadwiga Imielanka.*

Poradnik gospodarczy.

Podorywanie ściernisk.

Najpilniejszą rzeczą po zbiorze zbóż jest pokładanie ściernisk. Szybkie podoranie ściernisk jest jednem z tych niewielu prawideł gospodarskich, które prawie wszędzie, w każdej glebie i w każdem położeniu obowiązują. Dobry gospodarz pamięta o tem, i skoro tylko opróżnią się pola, po żniwach, wyjeżdża z pługiem.

Im prędzej ścierń spokładasz, tem lepiej, a są wypadki, w których tak się spieszyć trzeba, że orze się żytniska, nie czekając na zwózkę, między kopami stojącemi w szeregach.

Różne są powody, dla których wczesne zaoranie ściernisk jest rzeczą potrzebną i dobrą:

1) Po zbiorze wcześniejszych zbóż, jak np. żyta, jęczmienia ozimego, niekiedy także po zbiorze pszenicy, możemy zasiać na zoranem wcześnie ściernisku jakąś roślinę, np. szporek, gorczycę rzepę, ścierniankę albo mieszankę z wyki, grochu, bobu i t. d. na paszę, lub na zielony nawóz, co w wielu wypadkach znakomicie do użyznienia roli się przyczynia.

Z pokładanie ściernisk tuż zaraz po zbiorze ułatwia bardzo wyczyszczenie roli z chwastów. W tym celu podorywkę wykonywa się o ile możności płytko, tak aby tylko samą ścierń i powierzchnię ziemi poderżnąć i odwrócić.

Do tej roboty nie nadają się zwykłe pługi zagonowe, gdyż te bardzo trudno w mierze utrzymac, aby płótko brały (lemiesz musi być doskonale wyostrzony, to wtedy pług nie wyskakuje z bruzdy) o wiele lepsze są do tego lekkie dwuskibowce, albo też żelazne trzy i czteroskibowe pługi, lecz te są drogie i nadają się tylko do większych gospodarstw i dla silnych koni.

Zamiast podorywki pługiem, można zerwać ścierń radłem sprężynowem lub broną sprężynową, którą bronuje się w dwóch kierunkach, ukośnie w krzyż.

Jeżeli więc pole zachwaszczone było pszonakiem i innymi chwastami, które się wysiewają przed żniwem, wtedy — powtarzamy: — pokładać bardzo płytko zaraz po żniwie, a jeżeli sucho, to natychmiast za pługiem, albo za broną sprężynową, zwałkować pole, aby chwasty prędzej zeszły.

Chwasty wschodzące niszczy się broną lub znowu sprężynowem radłem, a powtarzając tę robotę 2 — 3 krotnie, aż do zimy, można pozbyć się wreszcie pszonaku, nawet z najbardziej zachwaszczonego pola.

Wiadomości ze świata.

Rewolucja w Portugalji?

MADRYT. Ruch rewolucyjny w Portugalji wzmaga się. Onegdaj władze portugalskie aresztowały 13 osób z niejakim Alfonsem Cosą na czele, których przychwycono przy rozlepianiu afiszy i rozrzucaniu ulotek wzywających do przewrotu i do zmiany ustroju państwowego.

Udział w ruchu rewolucyjnym biorą wszystkie sfery z których kilka osób zostało aresztowanych podczas ostatniego powstania rewolucyjnego.

Objazd kontrolny umocnień pruskich.

PARYŻ. Major wojsk francuskich Durand i major wojsk belgijskich Fuelix udali się z niemieckim gen. von. Pavelsem na 8-dniowy objazd kontrolny umocnień pruskich na wschodzie. Protokół o wynikach kontroli ma być wręczony w 1 egzemplarzu rządowi niemieckiemu, zaś w drugim Radzie Ambasadorów.

Powstanie przeciwsowieckie na Kaukazie.

Zacięta walka. — Cały oddział powstańczy wycięty w pień. — Mordowanie aresztowanych. — 40 obywateli rozstrzelanych na miejscu.

MOSKWA. Praca przeciwsowiecka daje się we znaki w całej Rosji sowieckiej. Ruch powstańczy, szczególnie na Kaukazie przybiera rozmiary coraz większe. W większych powiatach organizują się tajne oddziały powstańcze, którymi dowodzą byli oficerowie kozaccy. Władze sowieckie podczas dochodzeń wpadły na trop jednego z oddziałów w kolonji Gubskiej w powiecie kubrawskim (Kaukaz północny); oddział został otoczony przez oddział kawalerji sowieckiej.

Oddziałem powstańczym dowodził były oficer kozacki, porucznik Blesnow. Zawezwany do poddania się, oddział wierny swojemu dowódcy, odpowiedział odmownie, wskutek czego nastąpiła walka na życie i śmierć.

Wskutek przewagi wojsk sowieckich, po 3 godzinnej zaciętej walce oddział powstańczy został doszczętnie wycięty, poczem dzielny jego dowódca por. Blesnow popełnił samobójstwo.

Po wymordowaniu całego oddziału władze sowieckie wraz z wojskiem zabrały się do rewizji domowych u mieszkańców niektórych powiatów, u których znaleziono kilka karabinów i zapasy amunicji. Podczas rewizji aresztowano kilkaset osób należących względnie stojących w związku z oddziałami powstańczymi.

40 osób z pośród aresztowanych zostało bez wyroku sądowego rozstrzelanych na miejscu, resztę zaś odtransportowano do wiezienia, gdzie ich również oczekuje kara śmierci.

Wskutek tak barbarzyńskiego postępowania władz sowieckich ruch powstańczy w całej Rosji sowieckiej wzmaga się. Ludności przykszą się coraz więcej krwawe rządy żydowsko - sowieckie, które nie wiele różnią się od rządów meksykańskich.

Olbrzymi pożar w Ameryce.

Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów.

NOWY JORK. Olbrzymi pożar wybuchł w ubiegły wtorek w Atlantik Tukin w Stanach Zjednoczonych. Ofiarą pożaru padły 4 wielkie hotele i 8 ogrodów zabawowych, które spłonęły doszczętnie. Na szczęście obyło się bez wypadku w ludziach. Straty powstałe obliczają na kilkaset tysięcy dolarów.

Arałow — Stomoniakow — Lorenz — oto kandydaci na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą, że w tej chwili najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko posła sowieckiego w Warszawie są członkowie kolegjum narkomindiełu Lorenz, Stomoniakow i Arałow. Ten ostatni ma mieć największe szanse jako znawca stosunków polskich.

Masowe aresztowania w Rosji.

Prasa ryska donosi, że w ciągu ubiegłego tygodnia aresztowano w Rosji około 2 tysiące osób, w tem około 200 akademików, profesorów i osób z pośród inteligencji. Aresztowano również wielu wojskowych, gdyż według informacji G. P. U., bomba rzucona na zebraniu Koła petersburskiego partji komunistycznej, rzucona została nie przez osobę cywilną, lecz przez wojskowego. W związku tem odbywa się generalne sprawdzanie prawomyślności członków partji.

Sojusz włosko-turecki za pośrednictwem Anglji.

Dzienniki donoszą z Angory: Rokowania włosko-tureckie prowadzone od pewnego czasu za pośrednictwem Anglji, dojrzały obecnie tak dalece, że zanosi się na bezpośredni układ w sprawie zawarcia sojuszu turecko-włoskiego.

Włochy oświadczyły gotowość zagwarantowania tureckiego stanu posiadania i zezwoliły na podjęcie pożyczki tureckiej w jednem z włoskich konsorcjów bankowych.

Turcja zaś zobowiązała się do zawarcia układu handlowego z Włochami na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania. W polityce bałkańskiej zobowiązała się Turcja do popierania planu włoskiego oświadczając równocześnie gotowość do powzięcia nowej orjentacji w stosunku do Rosji sowieckiej.

Jaki cel ma podróż Kemala-paszy do Europy?

Z Wiednia donoszą: Prasa bułgarska zajmuje się żywo projektem podróży Kemala-paszy do Europy i twierdzi, że spowoduje ona zmianę w polityce tureckiej. Turcja chce naprawić błędy dotychczasowej polityki i zbliżyć się do państw bałkańskich.

W Sofji i Belgradzie liczą się z zawarciem układu turecko-jugosłowiańskiego.

Grecja zrywa z Sowietami.

WIEDEŃ, (Radjo wł.) Wiedeńska „Reichspost" donosi: Wobec stale szerzącej się agitacji komunistycznej w Grecji, uprawianej przez rzekomych „kupców" 3 międzynarodówki, rząd grecki postanowił zerwać całkowicie stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

Rząd grecki doszedł do przekonania, że li tylko w ten sposób uda mu się zwalczyć wzrastający komunizm w państwie.

W sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Sowietami rząd grecki poczynił już odpowiednie kroki z dyplomatami francuskimi i angielskimi, sympatyzującemi z postąpieniem rządu greckiego.

Ostateczne załatwienie spraw grecko-jugosłowiańskich.

Z Aten donoszą: W kołach rządowych twierdzą, iż między greckim ministrem spraw zagranicznych

Michalokopulosem a jugosłowiańskim posłem w Paryżu, Spalajkowiczem, zawarte zostało zasadnicze porozumienie co do niezałatwionych jeszcze kwestyj, odnoszących się do stosunków między Grecją a Jugosławią.

Niemcy zburzyły swe fortyfikacje na Wschodzie.

Tak brzmi protokół aljanckiej komisji kontrolnej.

Berlin, 9 lipca. Biuro Wolffa donosi, iż podróż inspekcyjna jen. Pavelsa, w której na jego zaproszenie wzięli udział: francuski komendant Durand i belgijski major Puliux, zakończoną została 8-go lipca.

Wspólny protokół komisji stwierdza, że układ zawarty między jen. Pavelsem, a sojuszniczą komisją aljancką dnia 23 stycznia 1927, w sprawie zburzenia fortec na niemieckich granicach wschodnich, został w pełni wykonany.

Wiadomości z kraju.

Potworny okaz zwyrodniałego zbrodniarza.

Bydgoszcz, 9 lipca. Śledztwo trwające od przeszło dwóch miesięcy w sprawie morderstwa dokonanego na małżonków Riemerów w Glinnie Wielkiem, o czem w swoim czasie donieśliśmy, doprowadziło do ustalenia sprawcy w osobie aresztowanego za zamordowanie handlarza Piernika w Szymborzu niejakiego Antczaka, który wzięty w krzyżowy ogień przyznał się do winy. Antczak stanowi rzadki w kryminologji typ bestjalskiego zbrodniarza, uprawiający swój proceder tylko dla zaspokojenia sadystycznych popędów, gdyż jako właściciel dużego majątku, jest zamożny.

Jak dalece lubował się wzbrodniach, świadczy zachowanie się jego w ciągu nocy z dnia 23 na 24 marca b. r. O godz. 8 wieczór zabił handlarza Piernika w Szymborzu i zrabował jego matce małą posiadaną przez nią gotówkę. Bezpośrednio po tem ucieka do Jachic, gdzie zakradł się do domu miejscowego proboszcza i zabrał złoty zegarek, oraz pierścienie. Stamtąd udał się do stajni urzędnika kolejowego Błażejewskiego i ukradł żywą świnię, którą na miejscu zarżnął. Przychwycony na gorącym uczynku przez Błażejewskiego zadaje mu nożem kilka głębokich ran, poczem ucieka do pobliskiej wsi, aby tu u miejscowego kupca Kaczmarka skraść większą ilość garderoby. O godzinie 4 nad ranem przybywa do Tarkowa, gdzie puszcza z dymem gospodarstwo jednego z tamtejszych włościan i zakrada się do urzędu pocztowego. Z Tarkowa Antczak uchodzi do Suchałówka, gdzie dokonał włamania w miejscowej oberży, a wreszcie w Glinnie Wielkiem morduje małżonków Riemerów.

Zaiste straszne i jedyne w swojem rodzaju rozwydrzenie zbrodnicze. Pozatem Antczak ma na swojem sumieniu cały szereg innych włamań, napadów i grabieży, m. in. w Banku Ludowym w Kruszwicy.

Zagadkowe Samobójstwo we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą dn. 9 czerwca w południe popełnione zostało we Lwowie zagadkowe samobójstwo. Do starszego oficjała lwowskiej Izby skarbowej Spowozdry przyjechał rano krewny jego z Rozwadowa w powiecie żydaczowskim Iwan Berezuk, celem załatwienia sprawunków. Po powrocie z miasta Berezuk położył się na otomanie, zdjął ze ściany dubeltówkę i przyłożywszy ją sobie do ust, wypalił. Skutek był straszny. Twarz Berezuka została poszarpana, czaszka podziurawiona śrutem. Berezuk skonał w kilka minut. Powód samobójstwa okryty jest tajemnicą. Policja lwowska zwróciła się do policji w Rozwadowie w celu wyjaśnienia przyczyn kroku Berezuka.

Zderzenie dwóch wagonów pocztowych.

Z Torunia donoszą: Onegdaj na stacj kolejowej w Tczewie, wzkutek nieuwagi przetokowego, uległy zderzeniu dwa wagony pocztowe. Kilku fnkcjonarjuszy odniosło poranienia.

Kobieta, która stała się mężczyzną.

Pisma łódzkie donoszą: Do wydziału cywilnego sądu okręgowego w Łodzi zgłosiła podanie p. Bela Nieważska, mieszkanka m: Łodzi z prośbą o nadanie jej imienia Bernard, motywując tę prośbę tem, iż czuje się mężczyzną.

P. Bela Nieważska od dłuższego czasu czuła jakieś zmiany w organiźmie, aż wreszcie ostatnio zwątpiła mocno w swoją płeć.

Zwróciła się do szeregu lekarzy, którzy stwierdzili, iż jest ona mężczyzną i po niewielkich operacjach będzie mogła się ożenić.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy, opierając się na ekspertyzie trzech lekarzy, zatwierdził zmianę imiona oraz płeć.

P. Nieważska ukończyła ostatnio politechnikę w Szwajcarji, zaś wykształcenie średnie otrzymała w Łodzi.

Zniemczanie polskich nazw miejscowości na Mazurach.

Warszawa, 8 lipca. W całych Wschodnich Niemczech, a szczególnie na Pomorzu oraz na Mazurach przeprowadzają władze niemieckie energiczną zmianę nazw miejscowości o brzmieniu polskiem na czysto niemieckie.

WIADOMOŚCI Z ZIEMI SANDOMIERSKIEJ.

Sielec p. Tarnobrzeg. Wioska nasza jest dosyć starą osadą. Pierwsi założyciele tego gniazda, osiedli i zaczęli budować chaty niedaleko królowej rzek polskich, Wisły. Lewym brzegiem wioski przepływa Wisła,

zaś o sześć klm. na północ jak orzeł na wzgórzu czuwa starożytny gród polski, Sandomierz..

Sielec, jak podanie mówi miał swój początek, właśnie po ostatnim napadzie tatarskim. Jakiś pra-pra-dziad nasz założył sobie tu gospodarstwo, trzebiąc kawałek lasu dla swego użytku. Zakładał tu tę osadę dlatego, że właśnie niedaleko było do Sandomierza, warownego grodu, więc wrazie jakowych napadów mógł się chronić przed hordą do tego właśnie Sandomierza. Za czasów Jana Kazimierza gdy Polska płonęła pożogą wojenną, gdyż ze wszystkich stron nieprzyjaciele szarpali biedną naszą Rzeczpospolitą, rajtarzy szwedzcy mieli tu obóz niejako siedlisko — od tego nazwa pochodzi Siedlec — a później Sielec.

W okolicy i to nawet na terytorjum Sielca znajdują się legendarne zabytki jak: tak zwana „królewska kuchnia" „Kasarnisko" i inne, o których w następnych numerach, dzięki uprzejmości redaktora; szczegółowo będziemy mówili. Mieszkańcy Sielca w dziedzictwie po pra-pra-założycielu tejże osady odziedziczyli pracowitość, oszczędnością niezbyt grzeszą, ale lubią czystość i są sprytni i poradni. Podobnoć od pierwszych początków pokochali się ogromnie z Wisłą i do dziś Wisła jest nam drogą i miłą, a nawet poczęści chlebodawczynią. Dawniej szli nasi chłopi na Wisłę spławiać drzewo aż do Gdańska czyli na tak zwany flis i dosyć dobrze zarabiali a teraz znów pracują przy regulacjach, niejako okiełznują ją aby nie niszczyła brzegów. W następnych numerach jeszcze coś napiszę o ile redaktor pozwoli.

Altum.

Wiadomości różne.

Dodatkowy przegląd wojskowy dla mężczyzn od 43 do 50 lat.

W myśl ustawy o powszechnej służbie wojskowej, osoby do lat 50 mają posiadać i legitymować się książeczkami wojskowemi. Władze wojskowe urządzają obecnie w najbliższym czasie przegląd dodatkowy dla osób starszych w wieku od 43 do 50 lat, celem wydania im odpowiednich dokumentów.

Uwaga! Tylko 12 procent!

Zwracamy uwagę czytelników, iż we wszystkich umowach dotyczących spłaty rat za nabytą ziemię. w myśl prawa (Dz. Ust. № 53 z 1927 poz. 469), oprocentowanie tych rat nie może przewyższać 12 procent w stosunku rocznym (mniejsze może być) i że nie pobrane procenty w wyższym rozmiarze przewidziane w uwowach zawartych przed 15 lipca 1927 r. ulegają od tej daty; bez żadnego ustalenia ustnego lub na piśmie, zmniejszenia do 12 procent rocznie.

Toż samo tyczy się wszystkich innych zaciągniętych pożyczek.

Przypomnienia na czasie.

Podania rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi o ulgi podatkowe doraźną pomoc i t. p. są wolne od opłaty stemplowej.

Każdy ma prawo wiedzieć, ile płaci i dlaczego?

Minister od spraw wewnętrznych rozesłał do władz powiatowych i gminnych okólnik w sprawie podatków samorządowych. Okólnik przypomina, że urzędnicy sejmikowi i gminni obowiązani są udzielać płatnikom na żądanie niezbędnych wyjaśnień, dotyczących każdego nałożonego podatku sejmikowego lub gminnego, a w szczególności objaśnić prawną podstawę podatku i sposób liczenia należności. Każdy ma prawo i musi wiedzieć. za co płaci, ile i dlaczego. To też wszyscy płatnicy mogą przeglądać uchwały, „statuty" i przepisy wykonawcze, dotyczące podatków samorządowych.

Jak starać się o pożyczkę długoterminową w Państw. Banku Rolnym?

Podstawą do uzyskania pożyczki na kupno gruntu, jest grunt kupowany, wobec czego do podania o pożyczkę długoterminową dołączyć należy: 1) wyciąg hipoteczny wraz z arkuszem posiadłości gruntu kupowanego, przyczem zaznacza się, że dokumenty te mogą na razie opiewać na nazwisko sprzedającego. 2. Umowę, przyrzekająco kupno-sprzedaż (punktacje) względnie uwierzytelniony odpis kontraktu kupna sprzedaży. 3) Zaświadczenie wierzycieli, że zobowiążą się do przyjęcia 8-procentowych Listów zastawnych Państwowemu Banku Rolnego na spłatę reszty ceny kupna. Listy te na żądanie są realizowane przez P. Bank Rolny według każdoczesnego kursu giełdowego. 4) Wyciąg hipoteczny swojej realności wraz z arkuszem posiadłości.

Kredyt nawozowy.

Państwowy Bank Rolny podaje do wiadomości rolników, iż rozpoczął udzielanie kredytu towarowego w nawozach sztucznych na sezon jesienny 1927 roku.

Kredyt nawozowy udzielany będzie:

Na terenie Zachodniej Małopolski — wyłącznie za pośrednictwem Centralnych Organizacji rolniczo-handlowych, a więc przez Syndykat rolniczy i Związek ekonomiczny Spółdzielni Kółek rolniczych, tudzież przez Skłannice Kółek roln. i Spółdzielnie rolniczo-handlowe.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu towarowego w następujących nawozach sztucznych: azotniak, superfosfat, siarczan amonu, tomasyna, sól potasowa i kanit, wapno, surofosfat.

Termin spłaty kredytu określony został do dnia 15 marca 1928 roku.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie:

przy surofosfacie ½ % ponad stopę Banku Polskiego, t. j. obecnie 8½ %,

przy innych nawozach 1% ponad stopę Banku Polskiego, t. j. obecnie 9% w stosunku rocznym. Bliższych szczegółów oraz informacyj w sprawie cen udziela Oddział Państwowego Banku Rolnego we Lwowie, ul. Halicka L. 21.

Ważny wynalazek Polaka.

Polak dr. Fr. Szydłowski, zamieszkały w Nowym Jorku, wynalazł specjalną surowicę, która w połączeniu ze zwykłą solą pozwala w bardzo krótkim czasie (2 minuty) zakonserwować na szereg miesięcy w zwykłej temperaturze pokojowej całe sztuki bydła i świń, przyczem mięso zachowuje zupełnie normalny wygląd, smak i zapach.

Cnota milczenia.

Angielki doszły do przekonania, że gadatliwość kobieca jest wadą, komplikującą niejednokrotnie pożycie małżeńskie, wobec czego mieszkanki Manchesteru założyły klub, mający na celu wyuczyć członkinie kunsztu milczenia. Są one obowiązane spędzać codziennie minimum pół godziny w lokalu stowarzyszenia i przez cały ten czas zabrania im się najsurowiej otwierać ust. Za każde wymówione słowo ściągana jest grzywna, której rozmiar wzrasta w razie recydywy. Podobno klub cieszy się, nie bacząc na ostrą regułę, dużem powodzeniem.

Pływający uniwersytet.

Z Końcem września ub. r. wyjechał z portu nowojorskiego pływający uniwersytet, urządzony na specjalne w tym celu zbudowanym okręcie. Rektorem uniwersytetu jest prof. Karol Thwirg, wykłada zaś 30 profesorów różnych uniwersytetów Stanów Zjednoczonych. Ilość studentek wynosi 130, studentów 380. Rok akademicki rozpoczął się 27 września na pełnem morzu i skończył się w czerwcu b. r. Słuchacze zwiedzili w ciągu roku szkolnego 47 portów i 37 krajów. Studja na pływającym uniwersytecie liczą się słuchaczom za jeden rok akademicki.

Najświeższe wiadomości.

Zamknięcie sesji Sejmu i Senatu.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu i Senatu, podczas gdy obie Izby obradowały nad **samorozwiązalnością**, minister spraw wewnętrznych p. gen. Sławoj—Składkowski dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej zamknął sesje obu Izb.

Wykolejenie trzech wagonów towarowych.

Dnia 18 b. m. na stacji kolejowej Sandomierz przy szybowaniu, spadło z nasypu 3 wozy towarowe. Straty w ludziach nie było, jednemu koniowi skaleczyło noge.

Powodem była rzucona belka drzewa przy wyładowywaniu innych wozów.

WESOŁY KĄCIK.

U Golarza.

Po skończonej operacji golenia, klient wstaje z krzesła z widoczną ulgą i czując, że więcej go pocięto jak ogolono, prosi o szklankę wody. Biorąc podaną szklankę, wypełnia sobie usta wodą i przegląda się w zwierciadle. Balwierz przypatruje się gościowi w milczeniu.

— Przepraszam, a co pan robi, pyta po chwili. Gość wypluwa wodę i dotykając miejsc pociętych przy goleniu;

— Chciałem się tylko przekonać, czy tędy nie przecieka.

Jak kłamać to dobrze.

W Chinach ludzie skazani na śmierć łatwo za pieniądze znajdują zastępców — opowiada podróżnik świeżo przybyły z Azji.

— Słyszałem nawet — odpowiada drugi — że niektórzy z tego zastępstwa stale się utrzymują.

Sprytna.

— Czy zaniosłaś list na pocztę, Marysiu?
— Tak proszę pani
— A skądże wzięłaś pieniądze na markę listową.
— Wsunęłam list do skrzynki tak, żeby nikt nie widział.

Redaktor naczelny i wydawca: WOJCIECH WIĄCEK. Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK PYCIÓR.

Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.